

W przeddzień meczu Palermo-Roma Aurelio Andreazzoli spotkał się z dziennikarzami na konferencji prasowej w Trigorii. Oto jego wypowiedzi na temat jutrzejszego spotkania oraz innych kwestii związanych z rzymską drużyną.

AA: Wybaczcie spóźnienie. Powołani byli gotowi, ale musieliśmy odwołać Nico Lopeza, ponieważ dziś rano miał drobny wypadek na treningu i musieliśmy zabrać go na badania. Właśnie z tego wynika moje spóźnienie. Przepraszam. Zanim zapomnę, chciałabym życzyć wam wesołych świąt Wielkiej nocy, do których pewnie wszyscy już wybiegacie myślami.

Roma wraca do gry po przerwie. Jak zawsze w takiej sytuacji, nigdy nie wiadomo, co może się jutro wydarzyć na boisku?

AA: Wszystkie drużyny, które mają w składzie reprezentantów, mają pewne kłopoty. My także je mieliśmy, ponieważ nie miałem do dyspozycji całej drużyny, a to przerywa pewien rytm, który w międzyczasie stał się idealny. To wspólny problem niemal wszystkich i jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Jestem zadowolony z tego tygodnia pracy, pomimo negatywów, o których przed chwilą wspomniałem.

Wczoraj zrobiło na nas wrażenie świętowanie 20 lat Tottiego w Serie A. Napis „najlepsze jeszcze przed nami” można odnieść także to pracy Anderazzolego?

AA: Nie ma tu nic do rzeczy. Wczoraj było święto Francesco i skupmy się na tym. To było piękne święto, bardzo emocjonujące. Zasłużył na to – uważają tak wszyscy, którzy pracują w drużynie. A więc było to piękne wydarzenie, które razem przeżywaliśmy.

Pjanic nie grał w meczyku na treningu, ale jest powołany. Jak się ma? Jest gotowy czy są problemy? Osvaldo po dwóch razach na ławce jest gotowy wrócić do wyjściowego składu? A może wynik jest ważniejszy od wykonawców?

AA: Wynik jest zawsze ważniejszy od wykonawców i tego, kto musi ich wybrać. Osvaldo, jak jego koledzy, pracował bardzo dobrze w ciągu tygodnia i nie widzę

powodu, żeby nie miał być gotowy. Dla Pjanica to delikatny moment. Mieliśmy problem z reprezentacji, który został świetnie rozwiązany w takim sensie, że mieliśmy pełną współpracę ze strony jego kadry. Dziękujemy im za to. Od kiedy wrócił, postępujemy z nim ostrożnie, ponieważ zależy nam przede wszystkim na ochronie zdrowia piłkarza. Uczestniczył w naszej pracy, ale w ograniczonym stopniu.

Czego najbardziej obawia się Pan w Palermo, które wydaje się zdesperowane? Roma jest mocniejsza?

AA: Lokata w tabeli mówi, że jesteśmy mocniejsi. Ponieważ jestem stary i powiedziałem to wczoraj chłopakom, wiem, co znaczy mierzyć się z ostatnim w tabeli. Myślę, że nie ma zagrożenia, ponieważ chłopcy są wszystkiego świadomi. Jeśli zmierzymy się z nimi tak, jak byśmy mierzyli się z liderem, mamy wielką szansę zdobyć trzy punkty. Choć wszyscy wiemy, że w piłce nożnej nic nie jest pewne.

Widzieliśmy powołanych. Po raz pierwszy, od kiedy trenuje Pan Romę, ma Pan do dyspozycji Osvaldo, Tottiego i Destro. Czy to może mieć wpływ na Pana decyzje? A może ustawienie, jakie widzieliśmy w meczu z Parmą, z Tottim jako wysuniętym napastnikiem i z dwoma wbiegającymi jest definitywne i optymalne dla tego zespołu?

AA: Graliśmy już różnymi ustawieniami. Staramy się skupić na naszej fizjonomii gry i realizować ją, jak najlepiej się da, ale uwzględniając także naszych rywali. Nie można o tym zapominać. Juro zrobimy dokładnie to samo. Jestem zadowolony, że mam prawie wszystkich do dyspozycji. Przykro mi tylko z powodu Nico Lopeza. Cieszę się, że mam wszystkich przy sobie. Niektórzy obawiali się, że ich nie zabiorę, i poprosili mnie wprost o możliwość uczestnictwa w wyjeździe. To znaczy, że jesteśmy w naprawdę dobrym punkcie. Mam na myśli drużynę i jej zaangażowanie, pragnienie uczestnictwa.

Mówi Pan o Destro?

AA: Dokładnie. To nie jest wielki sekret. On jest trochę do tyłu, mógłby zostać tutaj i trenować, ale bardzo chce pojechać z nami i dla mnie to wielka przyjemność, że mogę spełnić jego życzenie.

Roma jedzie do Palermo z 6 zagrożonymi dyskwalifikacją. Czy będzie Pan pamiętał o perspektywie derby, czy skupi się na trwającym meczu?

AA: Myślę, że to poważny defekt naszego środowiska. Ja uważam ciągle, że trzeba myśleć kolejno o każdym meczu. Jeśli zaczniemy zastanawiać się nad zagrożeniami, to znaczy, że tego nie rozumiemy. Chciałbym pominąć to pytanie.

Piris i Bradley wrócili jako ostatni. Jak się czują? Są gotowi do gry? Roma zaproponowała wspólną konferencję prasową z Lazio. Chciałby Pan pojawić się na niej razem z Petkovicem?

AA: Tak. Miałbym okazję poznać go osobiście z wyprzedzeniem, ponieważ w czasie meczu jakoś nie ma na to czasu. A tymczasem to osoba, która bardzo mi się podoba w swoim zachowaniu i inicjatywach. To może być interesujące po wieloma względami. Jeśli pomogłoby trochę uspokoić nastroje, to bardzo dobrze. Nie sądzę, żebyśmy mieli naturalnie rozpalone dusze, ale jeśli na takiej konferencji można by uprzytomnić ludziom, że to jest ważny mecz, ale jednak – i mówię tu nie tylko o derby – zawsze tylko mecz i nic więcej, to byłby plus dla wszystkich. Będą na pewno problemy, ale to byłaby ciekawa inicjatywa. Bradley i Piris? Czują się dobrze. Przylecieli wczoraj rano i wysłaliśmy ich do łóżek, żeby odespali stres po podróży. Dziś rano naprawdę błyszczeli.

Zadam Panu to samo pytanie, które postawiłem jakiś czas temu Zemanowi na temat Osvaldo i De Rossiego, zwłaszcza De Rossiego. Zauważył Pan różnicę w poziomie występów tego gracza w reprezentacji? Jest tak? Pojawiła się nowa motywacja? Czy jest jeszcze czas, żeby ocalić ten sezon?

AA: On go ratuje i myślę, że robi to bardzo dobrze. Po meczu reprezentacji dostałem potwierdzenie zdecydowanych postępów zarówno pod względem formy fizycznej, jak i jakości gry. Pod względem taktycznym zawsze był wyjątkowy i zawsze robił to, czego od niego oczekiwałem. Także pod innymi aspektami był świetny, grał u boku Pirlo w pierwszej połowie, grał sam na środku w ustawieniu trójkowym i doskonale realizował to, co mu nakazano. Jesteśmy bardzo krytyczni wobec tego gracza, który spisuje się moim zdaniem bardzo dobrze. Daniele to piłkarz, który przyzwyczaił nas do porywających występów. To nasz cel i takiego chcemy go widzieć. Ale nie można po prostu pstryknąć palcami, żeby to się stało. Kondycja moralna, fizyczna i techniczna obniżyła się, ale teraz ją odzyskuje. Jeśli o mnie chodzi, to jestem bardziej niż zadowolony, ponieważ bardzo dobrze robi to, o co go proszę. Prandelli mówi dokładnie to samo.

Lamela pod Pana kierownictwem gra swoje najlepsze mecze na boku pomocy. Lepiej mu tak, gdzie ma więcej boiska do dyspozycji, czy może jednak bliżej bramki?

AA: Ja bym ich wszystkich ustawił blisko bramki, ponieważ bardzo lubię grać ofensywnie. W ocenach naszego systemu gry słyszę często, że gramy krótko, ale piłkarze wiedzą, że tak nie jest. Jeśli przyjrzeć się średniej pozycji naszych bocznych obrońców (choć w sumie można ich nazwać skrzydłowymi, bo to mecz decyduje, kim są i gdzie są używani), to można zauważyć, że są oni bardzo wysunięci do przodu. Jeśli do tego dodać ofensywnych pomocników oraz środkowego napastnika, to mamy już pięciu graczy ofensywnych. I wcale nie jest tak, że inni nie uczestniczą w ataku, ale mają zadania, które wynikają z naszej wizji. To dotyczy choćby Lameli, który – choć ofensywny – ma takie zadania jak Florenzi, Marquinho i Perrotta w fazie defensywnej. Marquinho na przykład w niedzielę świetnie się spisał, ponieważ umożliwił nam wyjście dwoma pomocnikami i napastnikiem. Mieliśmy więc ustawienie 4-3-3. Podoba mi się taka elastyczność i umiejętność oddania się do dyspozycji drużyny.

Wróć do Osvaldo. Ma za sobą dwa mecze na ławce i znowu jest szansa, że nie zagra w wyjściowej jedenastce...

AA: Tak. Ale może też zagrać ze swoimi kolegami.

Dziewczyna Osvaldo powiedziała, że chciał rzucić wszystko i wyjechać z nią do Argentyny. Piłkarz nie zdementował. Wczoraj myślał Pan, że Osvaldo może chcieć odejść?

AA: Nie zastanawiałem się nad tym. Nie umiem odpowiedzieć.

Ja też mam pytanie o Osvaldo. To dla niego trudny moment, ale Pan go broni...

AA: Bronię go nie z obowiązku, ale ponieważ myślę, że zasługuje na obronę.

Coś się jednak popsuło i nie jest to piłkarz na szóstkę. Pana zdaniem mamy tu problem? A może potrzeba nad nim popracować?

AA: Osvaldo nie jest mocny. On jest bardzo, bardzo mocny. I pokazał to choćby w ostatnim meczu z Juventusem. Jasne jest, że jak każdy mam momenty, kiedy nie udaje mu się grać na najwyższym poziomie i dzieje się tak z tysiąca powodów. Mogą być fizyczne, osobiste, związane z zarządzaniem. Wiele kwestii może wpłynąć na postawę gracza. Trzeba to potraktować jako coś naturalnego. Ja mogę ci tylko

powiedzieć, że ćwiczył świetnie przez cały tydzień.

Dodò to zawodnik, który może grać w Serie A z Romą?

AA: Dodò was jeszcze zaskoczy...

Gdyby Pana kontrakt został przedłużony, odnowiłby Pan kontrakt Simone Perrotty?

AA: To bez sensu pytanie. Czysta spekulacja. Ja myślę, że jeśli masz w szatni kogoś z dużym profesjonalizmem, poważnym podejściem do gry, zaangażowaniem, a także historią, to odrzucanie go nie jest najlepszym rozwiązaniem. Dotyczy to wszystkich, nie tylko Simone. W jego sytuacji jest jeszcze kwestia fizyczna, ponieważ jest młodzieniaszkiem... Ile ma? 36 lat? O matko, jaki stary... [śmieje się – od red.] Nie widać tego. Są różne czynniki, które należy przeanalizować. Przede wszystkim dlatego, że moim zdaniem to nie tylko trener decyduje w takiej sytuacji.

Myśli Pan, żeby jutro ustawić obok De Rossiego piłkarza, który potrafi budować grę?

AA: Gdybym miał możliwość, wpuściłbym 11 graczy z umiejętnością konstrukcji gry. Ale jasne jest, że muszę też mieć inne komponenty. Kto umie budować grę, jest uprzywilejowany, ale tego wymaga się od wszystkich piłkarzy. Zdolność podania ma taką samą wartość u bocznego obrońcy, jak u ofensywnego pomocnika, ponieważ – niezależnie od tego, kto popełni błąd – wszyscy muszą walczyć o odzyskanie piłki. Nie żeby w Serie A byli piłkarze o tak wyjątkowych umiejętnościach, jakich gdzie indziej nie ma. Jeśli to możliwe, wszyscy trenerzy chcą mieć mocnych zawodników, wytrzymałych, pięknych z niebieskimi oczami... Na tym może skończmy tę odpowiedź – De Rossi razem z innym dobrym piłkarzem do pary świetnie mi pasuje, ale wszyscy, których mam na tę pozycję, mają siłę i talent. Jedni przeważają pod jednym względem, inni po innym. Jeśli tylko mogę, to mieszam te umiejętności i korzystam z wszystkich na raz.

Wcześniej mówił Pan o świadomości własnych sił, jeśli Roma gra jak Roma. Co was niepokoi w Palermo? Desperacja? Czy Sannino może – jak to zrobił Pan – jakoś szczególnie zmotywować zespół?

AA: Palermo to mocna drużyna – nikt w tym pokoju na pewno przed sezonem nie

powiedziałby, że będą na takiej pozycji. W moim doświadczeniu miałem momenty dużych trudności sportowych i często byłem pod ścianą. Kiedy tak się zdarza, wysiłki się podwajają. Czytałem o matkach, które podnosiły w górę samochody, ponieważ pod nimi był ich syn. Trudno to sobie wyobrazić, a jednak takie rzeczy się zdarzają. A Palermo dochodzą nas jasne komunikaty: jeśli nie zrozumiemy tego, że zmierzmy się jutro z drużyną w kłopotach, które jest mocna technicznie i ogromnie zmotywowana, to będziemy mieć kłopoty. Oni mają swoje problemy, ale mają też siłę i są zdesperowani. Trochę podobnie jak my, kiedy zmierzyliśmy się z Juventusem i byliśmy trochę zdesperowani...

Autor: kaisa